Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 256 Kraków, niedziela 9 listopada 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesiecznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K).
Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.
Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Rach. pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

„Czas" jako obrońca magistracki i prez. Federowicza.

Osobliwie rozumuje organ stańczykowski, osłaniając „czynniki miejskie" przed krytyką w Radzie miejskiej — podczas debaty nad gospodarką węglową.

Pisze dosłownie:

„Choćbyśmy przyznali nawet, że w tym czy innym punkcie biura węglowe magistratu szwankują, i choćbyśmy nawet domagali się usunięcia tych niedomagań czy nadużyć, to i tak kwestyi to jeszcze nie rozwiązuje.

Nadużycia paskarzy węglowych, zły rozdział węgla między grossistów i detalistów, spekulacya tego czy innego urzędnika, jeśli istotnie można ją udowodnić, są z pewnością nadużyciami, zasługującemi na ukaranie i wymagającemi natychmiastowej naprawy.

Ale są to objawy złego drugorzędne, a pierwszorzędnem źródłem klęski węglowej jest brak węgla w Krakowie. Do Krakowa nie dochodzi węgiel nawet w dziesiątej części istotnego zapotrzebowania. Na tem dopiero tle powstają spekulacya i nadużycia...

A dalej:

Jeśli istotnie — jak stwierdzono z niektórych stron — czynniki te źle spełniły powierzone im skromne zadanie rozdziału minimalnych wprost śmiesznych ilości węgla przydzielonych Krakowowi, jeśli w biurach miejskich nie panuje porządek i uczciwość, to niewątpliwie zasługuje to na skarcenie. Ale Rada miejska powinna była rzecz ująć nie tylko z lokalnego, ale i z wyższego stanowiska. Powinna była ogarnąć swoją dyskusyą i swojemi postulatami prawdziwe, najgłębsze źródła złego i domagać się ich usunięcia"...

Rada miasta mogła — niewątpliwie — ogarnąć dyskusyą swoją i czynniki inne pozamiejskie: choćby ów transport, który, jak podnosi „Czas" „zawinił gruntownie, zawiódł wprost skandalicznie"; byłby to wylew żalu, czy gniewu — zupełnie słuszny i uczyniła to istotnie na posiedzeniu wcześniejszem, piątkowem, ale jej prostym obowiązkiem było żądać sanacyi stosunków miejskich w tym względzie — obowiązkiem, bo na niej spoczywa czuwanie nad gospodarką miejską — to jest jej pole działania, podczas, gdy tamto byłoby przecież demonstracyą jedynie, gdyż Rada krakowska nie posiada żadnego wpływu na funkcye p. Eberhardta.

Ale właśnie taktyka, „Czasu" polega na tem, ażeby, wskazując na winowajców, dla Rady miejskiej niedościgłych, osłaniać — przez bagatelizowanie — to, co „szwankuje" w magistracie.

Wedle „Czasu" jest to śmieszna małostkowość.

Idąc za takiem rozumowaniem — nie możnaby żadnej instancyi niższej krytykować, gdyż większa odpowiedzialność spoczywa na wyższej... Nie możnaby nawet sądzić „drobniejszych" przewinień kryminalnych, gdyż w porównaniu z jakąś złą gospodarką u góry szkoda przez nie wyrządzona byłaby drobną.

Co znaczy szkoda, wyrządzona przez jakiegoś spekulanta, schwytanego na wywożeniu monet metalowych — wobec miliardowych strat, które spowodował endecki geniusz, Karpiński, zaniechawszy we właściwym czasie stemplowania?

Więc śmiesznem byłoby (w myśl wywodów „Czasu"), że sąd zaprząta się takiemi „drobiazgami"...

Ale w tych wywodach jest jeszcze jedna fałszywa nuta.

Brak transportowy odbija się fatalnie na rozwozie węgla w b. Królestwie — zwłaszcza do większych centrów, oddalonych od zachodniego pasa węglowego.

Kraków, mający pod bokiem kopalnie nie jest tak upośledzony na tem polu; dostawał nawet ponadkontyngentową ilość węgla, jak stwierdził wicepr. Saare.

Zły rozdział węgla przyczynia się tu więc niesłychanie do nizczyi węglowej.

Gdy jedni dostają węgiel furami — inni nie mogą doczekać się jednego cetnara.

Katastrofa węglowa w Krakowie.

Skutki niedołęstwa prez. Federowicza. — 13 wagonów węgla w piwnicach Magistratu. — Elektrownia bez węgla!

KATASTROFA WĘGLOWA W KRAKOWIE przybiera ogromne rozmiary. Wczoraj, z powodu braku węgla w elektrowni miejskiej stanęły nagle na mieście tramwaje. Zarząd elektrowni pragnąc zaopatrzyć w prąd elektryczny inne instytucye miejskie wstrzymał ruch tramwajowy. Wieczorem oświetlenie w mieście było bardzo słabe, skutkiem czego przedstawienia w Kinach i prywatnych teatrach przerwano. Z powodu braku węgla i produkcya gazu przedstawia się krytycznie. Dziś tramwaj nie funkcyonuje. Jak się dowiadujemy, do elektrowni transporty węgla jeszcze nie nadeszły, tak, że o podjęciu ruchu tramwajowego niema mowy.

Katastrofa węglowa w Krakowie jest jaskrawym dowodem niesłychanego niedołęstwa prezydenta miasta, który niema tyle energii i wpływu, by wydostać potrzebną ilość węgla dla tak ważnych przedsiębiorstw jak elektrowni i gazowni, mimo, iż miasto posiada własną kopalnię węgla. Gdyby jakikolwiek inny paskarz posiadał kopalnię węgla, toby mu węgla nie brakowało. Przecież do takich skandalów nie dochodziło nigdy za wojenych czasów austryackich. Gospodarka prez. Federowicza kompromituje młode państwo polskie wobec zagranicy i naraża na nieobliczalne szkody narodowe wobec zbliżającego się plebiscytu na Śląsku.

Z pierwszego transportu węgla z kopalń miejskich w Jaworzniu wbrew zarządzeniu komisyi węglowej na polecenie aprowizatora „Wydro" złożono 13 wagonów węgla do piwnic miejskich zamiast węgiel ten rozdzielić między konsumy urzędnicze i robotnicze.

Nadto węgiel wysyła się z kopalń Jaworznickich do Wiednia po 12.000 kor. za wagon, na powierzchni zaś kopalni w Jaworznie leżą tysiące wagonów węgla pośledniego gatunku — jednak p. Federowicz „bezgłowy" myśli o uroczystościach i rautach a nie o zabezpieczeniu w światło i komunikacyę ludności miasta.

Jak długo jeszcze cierpliwa ludność Krakowa znosić będzie takie prowokacyjne rządy głodu i chłodu?!

Demonstracya głodowa urzędników sądowych.

Niezadowolenie ze skandalicznej gospodarki prezydenta miasta Federowicza wygladzającej szerokie koła ludności, przybiera olbrzymie rozmiary. Po urzędnikach skarbowych, po gwałtownej demonstracyi urzędników pocztowych stanęła wczoraj przed magistratem krak. demonstracya najcierpliwszych dotąd pracowników sądowych, których głód i chłód zmusił do wystąpienia na ulicę.

Prezydent m. jednakowoż spodziewając się zapewne demonstracyi wyjechał nagle do Warszawy, wobec czego, deputacyę demonstrujących przyjęli wiceprezydenci, którzy w sprawach aprowizacyjnych nie mają stanowczego głosu; albowiem referat aprowizacyjny dzierży głowa miasta, z jakim rezultatem, to wykazują powyżej opisane demonstracye.

Demonstracye urzędników stają się zjawiskiem codziennem. Widać, że spokojna dotąd masa urzędnicza doprowadzona do rozpaczy nędzą aprowizacyjną burzy się gwałtownie, co może doprowadzić do katastrofy. Gołosłowne wyjaśnienia wiceprezydentów nie zażegnają nadciągającej burzy.

Urzędnicy, którzy jeszcze dotąd demonstrują bez planu powinni się zorganizować i wraz z klasą robotniczą dążyć do uzdrowienia stosunków w mieście.

Przebieg demonstracyi.

Wczoraj o godz. 10 rano pracownicy we wszystkich sądach krakowskich zastanowili pracę i odbyli wiec. Po przemówieniu przewodniczącego wiecu p. Wielgusa, który przedstawił rozpaczliwy stan aprowizacyjny urzędników sądowych, zgromadzeni po wysłaniu delegacyi do prezydenta sądu Wallera, któremu przedłożono treść żądań na wiecu uchwalonych — udali się gremialnie pod magistrat. Delegacyę przyjęli wicepr. Sare i Rolle. Żądania demonstrujących przedstawił sędzia p. Wielgus, który między innymi żalił się, że „robotnicy są lepiej(?!) aprowizowani". Wiceprezydenci udzielili demonstrantom wyjaśnień stwierdzając, że magistrat jedynie rozdziela między konsumy i ludność tę ilość żywności, jaką otrzyma od rządu; nadto przyrzekli, że natychmiast zawiadomią o postulatach sądowników interesowane ministerstwa. Przy przyjęciu demonstrantów był obecnym tow. poseł Dr Bobrowski, który przyrzekł deputacyi pełne poparcie i wezwał zebranych, by za przykładem robotników starali się drogą organizacyjną o poprawę stosunków.

Ciężka zima nadchodzi!

Dzisiejszy porządek społeczny w oświetleniu urzędowego organu. — Jedni giną z nędzy — inni z uśmiechem patrzą w przyszłość! — Zamiast Polski — prywatne budują bogactwa! — Bluźniercy demonstrujący polskość a łupiący skórę ze swych braci! — Odsądzić ich od czci i wiary i karać jako zdrajców stanu!

Urzędowa „Gazeta Lwowska" z dnia 6 listopada br. podaje bardzo charakterystyczny, jak na urzędowy organ artykuł, opisujący wyjątkowo szczerze dzisiejsze stosunki społeczne i aprowizacyjne. Artykuł ten p. t. „Ciężka zima" podajemy czytelnikom w nieznacznem streszczeniu. Brzmi ono następujące:

„Nie ulega już wątpliwości, że stoimy wobec głodu i takich braków, które grożą egzystencyi setek i tysięcy.

A spichrz Polski stoi pustką. Chodzą zaś słuchy, że tylko z braku dobrej woli. Czyżby naprawdę? Niestety, codzienne spostrzeżenia potwierdzają smutną supozycyę.

Ci, [illegible] dzięki wojnie dorobili się niebywałych fortun, z uśmiechem spoglądają na jutro.

Przesyceni groszem, który stracił dla nich znaczenie, rzucają nim bez opamiętania, by zapewnić sobie sytość żołądka i wszelkich pożądań. Mają wszystkiego, jak to się powiada po uszy.

Uprawiają marnotrawstwo jak za czasów przedwojennych, **zużytkowując co niemiara produktów ponad potrzebę, dogadzając sobie z wyrafinowaniem** i wiele, raczej niszcząc, aniżeli obracając na pożytek choćby tylko własny.

W tem tkwi główna złego przyczyna. Aby tym sybarytom dostarczyć, czego zapragnie ich dusza rozbiegło się na wszystkie strony niezliczone mrowie **poszukiwaczy zysku.** Oni chcą dojść do tego stopnia dobrobytu, na jakim widzą tych, którym służą. Na każdym nabytym towarze chcą zarobić już nie 50, 100 procent — choć i to byłoby monstrualną lichwą, — **lecz 500, 1.000 procent.**

Chcą zarobić jak najwięcej, **przeto jak najwięcej produktów wyłapują z obiegu i więżą, aby w każdej chwili módz nimi usłużyć plutokratom i dla siebie zagarnąć, jak najbardziej sute zyski.**

Oczywiście, nie przebierają w sposobach. Sami zdeprawowani żądzą zdobycia fortuny **jak najmniejszym wysiłkiem i jak najrychlej dopuszczają się oszustw, grabieży, prostego nieraz złodziejstwa, szerząc nadomiar zgniliznę moralną,** pozyskując coraz nowych adeptów.

Tak więc pomimo, że na oszczędne wyżywienie ludności przez zimę i dla zaopatrzenia jej w artykuły niezbędne **może nie brak w kraju zapasów,** zaziera **masom w oczy widmo śmierci z głodu i zimna.**

Kiedy w r. 1914 Lwów Rosyanom wpadł w ręce, sytuacya miasta była także nad wyraz krytyczna. Jednak grom z jasnego nieba, jakim była owa inwazya, rozbudził szlachetne instynkty ogółu i nigdy chyba Lwów nie przedstawiał bardziej budującego, jak wówczas, obrazu. Łączono się, wspomagano wzajem i przetrwaliśmy groźne chwile nietylko bez szwanku materyalnego, lecz nawet z wielką dla nas chlubą moralną.

Dzisiaj w wolnej Polsce o ileż gorzej przedstawia się sprawa. A dzisiaj jaki taki powiada **sobie: Polska już zbudowana, teraz ja się chcę pobudować.**

Nie zdaje sobie sprawy, **że tej Polsce dostarczyć musi materyału do utrzymania gmachu Państwa, a podstawą tego gmachu normalne warunki życia ogółu.**

Ale co jego obchodzi ogół? To rzecz Państwa, Rządu, powiada — **i dalej łupi skórę.** I nie zdaje sobie także sprawy z tego, że Bogiem a prawdą, dopuszcza się bluźnierstwa, **demonstrując na zewnątrz swą polskość, biorąc udział w obchodach narodowych, deklamując przy każdej sposobności,** jak to gorąco „kocha" on Polskę!

Szczególna miłość: to tak, jak ów syn, co to okrutnie kocha matkę, ale zabiera jej, co tylko ona biedactwo posiada, niczem zaś nie dopomoże rodzicielce.

Ci ludzie chcą, by państwo oddało im wszystko na usługi, a sami tego nawet uczynić nie chcą, by nie pchali Państwa w ruinę **przez swe łakomstwo złota.** Oni to są przyczyną okropnego położenia, w jakiem Polska znalazła się u wrót drugiej swej zimy, **oni ją narażają na niebezpieczeństwa najgroźniejsze** i rumienić się jej każą ze wstydu, że takie wychowała sobie dzieci.

Ostatecznie znaleść się muszą środki, aby szpetne rozpasanie lichwy opanować, ale czyż to nie hańba, że do czegoś podobnego doszło w Polsce?

Opowiada w „Kur. Warsz." ktoś, kto w gronie oficerów niemieckich znalazłszy się w Berlinie, a wzięty za Rosyanina, słyszał zwierzenia tych wrogów Polski.

Jakże radośnie zacierali ręce z powodu, że chociaż nie dali się Polacy pobić na wojnie, chociaż nie dał im rady nawet bolszewizm, głód jednak skruszy tę nienawistną nacyę i da Niemcom nad nią tryumf.

Tak więc ci, **co dla wytworzenia u nas głodu pracują są specyalnymi sprzymierzeńcami Niemiec.** Tak więc pracują oni nad **zgubą Polski, grób jej kopią.** Tak więc powinni być przedewszystkiem **odsądzeni od czci i wiary,** a potem doświadczyć na sobie **całej surowości ustaw, jako winni zbrodni stanu! Dopuszczają się bowiem najpotworniejszej zbrodni przeciwko Państwu:** skrytobójczo dybią na życie rodzonej matki nas wszystkich, więc ich także: **Ojczyzny!**

—o—

Z Sejmu.

Warszawa. (PAT.) Po odczytaniu interpelacyi i ustaleniu porządku dziennego uchwalono wezwać rząd, aby kolejarzom Lwowa wysłano dodatek drożyźniany w takiej samej wysokości w jakiej przyznano go kolejarzom, którzy pozostawali pod inwazyą ukraińską.

P. Osiecki w imieniu komisyi skarbowo-budżetowej zdał następnie sprawę **z projektu ustawy o wykupnie złota i srebra.** Ustawę tę przyjęła komisya z małymi zmianami według projektu ministerstwa skarbu. Celem ustawy jest podniesienie wartości naszej waluty, gdyż waluta nasza otrzyma przez to podstawę kruszcową. Ponieważ dobrowolny apel do społeczeństwa nie dał rezultatu, rząd musi się chwycić zarządzeń przymusowych. **Wykupowi ulegać mają wszystkie monety złote i srebrne o zawartości 80-proc. i więcej czystego złota i srebra, jak również złoto i srebro nieprzerobione.** Za podstawę wynagrodzenia przyjęto wczorajszą wartość złota i srebra, z potrąceniem 20 proc. Mianowicie cena wynosi za 1 kg. czystego złota 22.878 marek, za 1 kg. czystego srebra 672 marek.

Za monety **będzie się płacić:**

za 10 mk. niemieckich złotych 8? **marek pol.**
za 10 rubli złotych 167 mk. pol.
za 10 franków złotych 66 i pół mk. pol.
za 10 koron austr. złotych 83 i pół mk. pol.
za 1 dukat austr. zł. 78 i pół mk. pol.
za 4 guldeny austr. zł. 66 i pół mk. pol.
za 5 mk. niem. srebrnych 17 mk. pol.
za 1 rubel sr. 12 mk. pol.
za 5 franków sr. 15 mk. pol.
za 2 franki sr. 5 i pół mk. pol.
za 5 koron austr. 14 i pół mk. pol.

Ceny również wszelkich innych monet pozostawać będą w odpowiednim stosunku do cen powyższych.

Zwolnione będą od wykupu zbiory numizmatyczne, oraz monety wartości artystycznej, które określi ministeryum kultury i sztuki. Złoto i srebro dla celów leczniczych, naukowych zwolnione będzie również od wykupu. **Przetapianie i przeróbka monet złotych i srebrnych jest wzbroniona.** Wzbronione są również wszelkie transakcye monetami złotymi i srebrnymi, oraz złotem i srebrem nieprzerobionem. Dozwolony jest natomiast za zezwoleniem ministerstwa skarbu **dowóz z zagranicy złota i srebra** dla przemysłu. Ustawa przewiduje ciężkie kary za przekroczenie tych przepisów.

Izba przyjęła ustawę w 2 i 3 czytaniu, poczem przystąpiono do sprawozdania połączonych komisyi wojskowej i prawniczej w sprawie ustawy o tymczasowej komisyi rewizyjnej śledczej przy wojskowej komisyi sejmowej.

Odrzucono wniosek p. Weinziehera o usunięcie z projektu kary śmierci, poczem **Izba przyjęła ustawę w 3 czytaniu.**

Izba przystąpiła do wyłonienia komisyi sejmowej dla zbadania stanu rzeczy w więzieniach i obozach koncentracyjnych i przyjęła dotyczący wniosek większości połączonych komisyi prawniczej i wojskowej.

Przystąpiono następnie do ustnego sprawozdania komisyi wydelegowanej dla **zbadania stosunków na ziemiach wsch.** Sprawozdawca Kamieniecki zgłasza w końcu następ. rezolucye: Stwierdzając **konieczność ro.dnego współdziałania władz cywilnych i wojskowych,** jako warunku dobrej administracyi na ziemiach wschodnich, Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi do zbadania kwestyi ziem wschodnich.

Na propozycyę marszałka dyskusya nad tem sprawozdaniem przeprowadzoną będzie na jednem z posiedzeń w przyszłym tygodniu. Po odesłaniu kilku wniosków nagłych do dotyczących komisyj, p. Jan Dębski uzasadniał nagłość wniosku **w sprawie materyalnego położenia szkół średnich i technicznych.** Po uchwaleniu nagłości wniosek odesłano do komisyi budżetowej. Następne posiedzenie we wtorek.

Z DNIA.

KONFERENCYA ROB. STOW. SPOŻYWCZYCH

odbyła się w Krakowie w niedzielę 2 listopada w lokalu kasy chorych pod przewodnictwem tow. dra Bobrowskiego. Reprezentowanych było **10** kooperatyw Krakowa i okolicy, związek koop. rob. śląskich oraz związek rob. stow. spoż. Małopolski. Referat o zadaniach i ideologii robotniczego ruchu spółdzielczego wygłosił tow. **Hempel** z Warszawy. Konferencya podziękowała prelegentowi gorącymi oklaskami za interesujący wykład, a po dyskusyi uchwalono szereg wniosków zmierzających do rozszerzenia i pogłębienia idei współdzielczej.

O APROWIZACYĘ POWIATU ŻYWIECKIEGO.

Poseł tow. **Durczak** interweniował z delegatem p. Sędzią Babińskim w ministerstwie kolei o dostarczenie pociągu z 50 wagonami celem przewozu ziemniaków dla powiatu żywieckiego. Ministerstwo zgodziło się z tem zastrzeżeniem, że ziemniaki w ciągu 12 godzin zostaną wyładowane.

Następnie posłowie tt. Durczak, Arciszewski i Łańcucki odbyli konferencyę z nowo mianowanym ministrem aprowizacyi p. Śliwińskim, któremu poseł tow. Durczak przedstawił okropną klęskę głodową w pow. Żywieckim. P. Minister przyrzekł przyjść z natychmiastową pomocą.

AMNESTYA DLA POLITYCZNYCH — JAKO UCZCZENIE 11 LISTOPADA.

Siedlce. Rada m. Siedlec **uchwaliła jednomyślnie na wniosek klubu polskich radnych socyalistycznych.** —Rada miejska m. Siedlec uznając dzień 11 listopada za przełomowy i radosny moment w dziejach narodu polskiego, uważa, iż dzień ten najlepiej można uczcić przez ogłoszenie całkowitej amnestyi, przedewszystkiem dla więźniów politycznych.

Rada miejska zwraca się do Naczelnika Państwa i Sejmu ustawodawczego o wcielenie w życie niniejszego projektu.

JESZCZE PRZESTROGA DO RZĄDU Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

W PRZEDEDNIU STREJKU GÓRNIKÓW.

Dąbrowa, 5 listopada. Z powodu **braku obuwia i odzieży,** wobec **mrozu, grozi przerwanie pracy.** Umowa urzędowa nie ogłoszona dotąd i jeszcze nie wprowadzona w życie.

Sprawa lamp, karbidu, narzędzi, materyałów wybuchowych nie uregulowana. **Przyrzeczona mąka, kasza nie nadeszły. Tłuszczów brak zupełny.** Strajk nieunikniony, o ile natychmiast powody nie zostaną usunięte. Telegram został wysłany do wszystkich ministrów i marszałka Sejmu. **Zw. zaw. rob. przem. górniczego.**

ZAJĘCIE PRYWATNYCH PRZESYŁEK WĘGLA.

Warszawa (PAT) Komisya komunikacyjna przyjęła wniosek p. Tabaczyńskiego, wzywający ministerstwo kolei do przedłożenia **projektu ustawy rekwizycyi, na rzecz państwa prywatnych przesyłek węgla dotąd nie wyładowanych.** Dalej przyjęła komisya wniosek pos. tow. **Hausnera,** aby rozpatrzyła uchwałę lwowskiej rady miejskiej w sprawie utworzenia międzynarodowego i gospodarczego **połączenia między Gdańskiem, Warszawą, Lwowem i Morzem Czarnem przez Rumunię.**

DODATEK DROŻYŹNIANY DLA NAUCZYCIELI.

Warszawa (PAT) **Komisya oświatowa uchwaliła przyznać nauczycielom szkół powszechnych dodatek drożyźniany** a mianowicie: dla wsi 120 mk, dla miasteczek 160 mk, dla miast 200 mk. miesięcznie. Dla godzin nadobowiązkowych wyznaczono 240 mk, za godzinę w stosunku rocznym, zamiast dotychczasowych 90 mk. Dla nauczycieli t. zw. niekwalifikowanych zasadnicza płaca roczna wynosi 2700 mk. zamiast dotychczasowych 1800 mk. Uchylono § 10 art. 23 ustawy z dnia 27 maja, który krzywdzi nauczycielstwo w porównaniu z urzędnikami państwowymi. Uchwalono przesunięcie płac nauczycielstwa o jedną kategoryę wyżej i automatyczny awans do najwyższej kategoryi płac wbrew żądaniu referenta.

ZGON POSŁA HAASEGO.

Berlin (PAT) Wiedeńskie biuro korespond.: **Wczoraj przedpołudniem zmarł tu poseł Haase.**

Wiedeń (PAT) Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Berlina, że naznaczona na dzień 28 listopada br. rozprawa przeciwko sprawcy zamachu na posła Haasego, Janowi Vossowi **nie odbędzie się, gdyż wedle orzeczenia psychiatrów jest on umysłowo chory.**

AMERYKA PRZECIW STREJKOM.

Wiedeń (PAT) Biuro kor. donosi iskrowo z Paryża: Z Waszyngtonu donoszą, że rząd amerykański **odrzucił wniosek robotników kopalnianych o cofnięcie zakazu strajku. Rząd jest zdecydowany wszystkimi środkami zwalczać ruch strajkowy.**

—o—

Posłowie pod dozorem policyjnym.

Policya pisze donosy do Marszałka.

Pod tym tytułem pisze „Robotnik" warszawski:

„Leżą przed nami dwa dokumenty, świadczące wymownie o inteligencyi naszych władz administracyjnych i szacunku, jaki nasza burżuazya ma dla praw i wolności konstytucyjnych.

Są to dokumenty — wesołe, ale zarazem niezmiernie smutne, pokazują bowiem, że u steru władz administracyjnych w powiatach stoją w demokratycznej Republice polskiej analfabeci, **którzyby razili nawet w monarchii policyjnej.**

Dokumenty, o których mowa, są to — donosy policyjne na dwóch posłów socyalistycznych, tow.: Liebermana i Kułakowskiego z powodu ich przemówień na wiecach sprawozdawczych.

Pierwszy dokument podajemy w całości.

Komisaryat Policyi w Przemyślu.
L. 259/pr.

Przemyśl, dnia 30 września 1919 r.

Do Starostwa w Przemyślu.

Dnia 29 września 1919 r. o godz. 11 przedpołudniem odbyło się w sali domu robotniczego na Zasaniu zgromadzenie publiczne, na którem poseł z Przemyśla dr Lieberman składał sprawozdanie poselskie. Na zgromadzeniu tem przewodniczył Dominik Teluk, funkcyonaryusz kolejowy. Dr Lieberman w swej przemowie występował przeciwko obecnemu Rządowi oraz Sejmowi, które nie są w stanie zaprowadzić porządku, nie zamierzają wcale przeprowadzić reformy agrarnej, uchwalonej przez Sejm, a stosunki, wytworzone przez obecne rządowe czynniki popierają tylko paskarstwo i łapownictwo. Mówca występował przeciw prowadzeniu wojny na wschodzie, która wychodzi tylko na korzyść burżujów i kapitalistów, którzy już dali miliony na dalsze prowadzenie tej wojny. Mówca żąda zawarcia pokoju z bolszewikami, nie wchodząc w ich działalność wewnątrz Rosyi, lecz jedynie z tego względu, że prowadząc wojnę z bolszewikami, Rząd przyjął na siebie charakter policyanta do pilnowania obcych interesów na wschodzie, oraz, że w ten sposób popiera wskrzeszenie krwawego caratu w Rosyi. Mówca przynosi zgromadzonym pozdrowienie od socyalistów Francyi, Anglii i Włoch i mówi, że w krótkim czasie musi przyjść do przewrotu, partya socyalistyczna musi odbudować nowy świat, co może nastąpić tylko przez rewolucyę. Pyta się zebranych, czy są gotowi do rewolucyi, na to jeden głos odezwał się: „gotowi!". Zażądał dalej, by ci, co są za rewolucyą, podnieśli ręce, na co trzy czwarte zgromadzonych podniosło ręce. Dr Lieberman oświadcza zgromadzonym, że obecnie klasa pracująca jest na górze, i dlatego należy dążyć do ujęcia władzy w swe ręce, gdyż w przeciwnym razie, jeżeli robotnicy nie będą solidarnie dążyć do tego celu, to przyjdzie jaki generał z wojskiem i zmasakruje ich. Dr Lieberman przemawiał za rewolucyą i wzywał do niej, czynił to jednak we frazesach bardzo kunsztownie i ostrożnie ułożonych, nie mówiąc nic, jakimi środkami rewolucya ma być dokonana, że obecni nie mogli się zoryentować o dążnościach mówcy tem mniej, że mówca propaguje rewolucyę, wzywał równocześnie do pracy usilnej, a nie wspominał wcale o strejkach, ani do nich nie zachęcał, nie mówił też o przewrocie, mającym się dokonać siłą lub rozlewem krwi. Zgromadzenie uchwaliło dla dra Liebermana votum zaufania, poczem zgromadzeni w liczbie około 800 osób z różnych warstw ludności (byli też Ukraińcy obecni) rozeszli się spokojnie do domów.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.
L. P. P. — 1467/1.

Warszawa, dnia 22 października 1919 r.

Panu Marszałkowi Sejmu Ustawodawczego mam zaszczyt udzielić do wiadomości.

Minister
(—) **Wojciechowski.**

Głupota i kłamliwość policyjnego sprawozdawcy ujawniają się tu jaskrawo. Bo naprzód fabrykuje się kłamstwo, że poseł tow. Lieberman **wzywał do rewolucyi i nawet urządził w sprawie rewolucyi — głosowanie,** potem mówi się, że ten sam poseł zachęcał do **„pracy usilnej" i nie zachęcał do strejków, nie mówił także o „przewrocie, mającym się dokonać siłą lub rozlewem krwi".** Gdyby więc tu nawet nie chodziło o posła, którego przemówienia nie podlegają kontroli policyjnej, ale o zwykłego obywatela, to najlepszy szpicel w najgorszem państwie policyjnem nie miałby okazyi do sporządzania raportu.

Ale my przecież żyjemy w demokratycznej Republice z rządem fachowym, na którego czele stoi kulturalny p. Paderewski i uczeń Abramowskiego, p. Wojciechowski! Więc szpicel pisze raport, komisarz policyi przesyła raport starostwu, starostwo zwraca się do Ministeryum spraw wewnętrznych, a **p. Wojciechowski — posyła ten dokument Marszałkowi Sejmu.**

P. Wojciechowski wniósł do Sejmu projekt konstytucyi pisanej. Ale z tego przykładu widzimy, jaką to niepisaną konstytucyę tworzy p. Wojciechowski i jego starostowie. **Posłowie są pod dozorem policyjnym, a szpiclowskie raporty i donosy na nich przesyła się Marszałkowi, jak gdyby ten był guwernerem posłów lub kontrolerem ich działalności.**

Jeszcze znamienniejszy jest drugi dokument: raport starosty pow. kolskiego, niejakiego p. Wilskiego, o wiecu sprawozdawczym posła tow. Kułakowskiego. Raport ten p. starosta skierował wprost do Marszałka Sejmu, przyczem na wstępie taki jęk wyrwał się z jego zbolałej duszy:

„Uważam za zbędne uzasadniać, jak bardzo **destrukcyjny** wpływ wywierają podobne relacye pana Posła wśród tutejszego ogółu **oraz funkcyonaryuszy policyi i żandarmeryi, zwłaszcza niższej szarży** i sądzę, że tego rodzaju występy, jako antipaństwowe, winny być **kategorycznie zabronione i tępione".**

Satyrycy rosyjscy, zwłaszcza Szczedrin, unieśmiertelnili liczne typy czynowników carskich wszelkiego biurokratycznego rodzaju oraz ich „skrzydlate słowa" i genialne rozporządzenia administracyjne. Ale p. Wilski przewyższył bohaterów Szczedrina!

Potępienie mowy posła z powodu „destrukcyjnego wpływu" na... policyantów i żandarmów, jest pomysłem tak niezrównanym, że gdybyśmy się z nim spotkali u satyryka, śmielibyśmy się, ale uważalibyśmy to za przesadę.

Ale, jak się okazuje, rzeczywistość polska jest pomysłowsza od satyryków. Znalazł się taki starosta w Republice polskiej, który uważa, że mowy posłów nie powinny obrażać lojalnych uszu policyjno-żandarmskich, **że posłowi wolno wygłaszać tylko takie poglądy, jakie pasują do regulaminu policyjno-żandarmskiego.**

Jak widzimy, daleko zaszliśmy w Polsce, jeżeli ciemny starosta z kolskiego powiatu analfabeta polityczny, administrator o poziomie umysłowym ekonoma z folwarku, ośmiela się w ten sposób traktować przemówienia posłów. Ten pan starosta wie, że istnieje ustawa **o nietykalności poselskiej.** Jakżeż śmie żądać, aby przemówienia, nie podobające się żandarmom i policyi, były **„kategorycznie zabronione i tępione?!"**

Po tym wstępie następuje streszczenie przemówienia tow. Kułakowskiego, dokonane przez przewodnika policyi w Kole Zabłockiego. Otóż nawet w tem policyjnem sprawozdaniu niema ani jednego słowa, ani jednego zdania, za które możnaby pociągnąć do odpowiedzialności mówcę, nie będącego nawet posłem. Ale oczywiście dla Wilskich, którzy znają tylko carski sposób rządzenia i carską konstytucyę, wogóle poglądy socyalistyczne są rzeczą, godną „zakazania i wytępienia".

I oto takie typy obsiadły naszą administracyę, kierowaną przez dwóch kooperatystów, którzy tyle pięknych słów wypowiedzieli przeciwko systemowi policyjnych rządów i tak wzniośle prawili o wolności jednostek i zrzeszeń: przez pp. Wojciechowskiego i Boka.

Ci oto panowie tworzą teraz aparat policyjno-starościńsko-wojewódzki, który oddaje w ręce Wilskich, piszących donosy na posłów i domagających się „tępienia" ich przemówień.

A cóż na to p. Marszałek Sejmu, który powinien stawać w obronie posłów i nie pozwalać na to, aby administracya posłów szpiegowała i knuła zamachy na wolność słowa polskiego?!

Czy p. Marszałek odpowiedział należycie p. Wilskiemu?

Czy zwrócił uwagę p. Ministrowi spraw wewnętrznych, że powinien poskromić gorliwość kacyków powiatowych?

Czy odparł zamach na godność Sejmu, swoją własną, ponieważ administracya i z niego chce zrobić policyjnego urzędnika?

Nie wiemy. Ale to wiemy, to widzimy na każdym kroku, że „ewolucya" p. Wojciechowskiego jest ewolucyą ku — Szczedrinowskiej biurokracyi, ku bajecznym tyrem policyjnej samowoli i afrykańskim zarządzeniom samowładnych kacyków.

Zjazd kulturalno-oświatowy P. P. S.

Drugi dzień obrad.

Po przerwie tow. **Sochacki** zawiadamia w imieniu komisyi mandatowej, że na zjeździe jest obecnych delegatów z głosem decydującym 178 i 91 gości, poczem przewodniczący udziela głosu tow. **dr Próchnikowi,** który stwierdza, że celem naszej pracy oświatowej jest wyrobienie w masach woli ku socyalizmowi, musi więc być partyjna. Akcya oświatowa burżuazyi jest czysto partyjna.

Tow. **Zygfryd** żąda, aby instytucye oświatowe były samodzielne lecz poddane naszym wpływom i pracy.

Tow. **Koziolkiewiczówna.** Sztuka i nauka nie mogą być partyjne. Nie możemy od naszej pracy oświatowej usuwać ludzi stojących poza partyą, gdyż ludzie nauki i sztuki najczęściej stoją poza partyą. Wchodzić winni socyaliści do wszelkich instytucyi oświatowych.

Tow. **Szczepański.** Organizacya młodzieży ma ogromne znaczenie dla przyszłości każdej partyi. Zrozumieli to endecy, którzy przy pomocy ks. Oraczewskiego usiłują, wciągnąć młodzież do swego obozu. Ten ruch nie jest dla nas straszny. Bardziej niebezpieczny jest skauting, gdyż ma swoje podstawy ideologiczne. Przeciwstawić mu trzeba organizacyę, któraby miała dobre strony harcerstwa, bez jego stron ujemnych. Winna ona być samodzielna i otwarta także dla nie członków partyi. Nie należy stanowić o organizacyi młodzieży bez niej.

Tow. **Korniłowicz.** Trzeba rozwijać ruch samokształceniowy wśród proletaryatu i przedewszystkiem nauczyć go czytać i czytać rozumnie oraz wypowiadać się w słowie i piśmie. Pierwszym krokiem do tego musi być stworzenie kursów czytania, pisania i rachunków.

Tow. **Gedecki.** Poruszana tu była kwestya, czy w naszej pracy oświatowej mogą brać udział ludzie pozapartyjni. Odpowiedź na to jest prosta. Działacz oświatowy musi być ideowcem i kochać lud pracujący, mówić o nim „my" a nie „oni". To jest wymóg ludzki, a nie partyjny. Pozatem pracownicy oświatowi muszą być fachowi i zdolni do organizacyi.

Tow. Hertz zgłasił wniosek zakładania klubów robotniczych, tow. ...powicz omawia organizacyę uniwersytetów robotniczych i proponuje ustanowienie osobnego podatku partyjnego na oświatę.

Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskami.

Wniosek tow. **Herynga** stwierdzający potrzebę zorganizowania **kursów kształcących dla przyszłych pracowników w instytucyach państwowych, samorządowych, społecznych i partyjnych i otwarcia biura porad społecznych** w powyższym zakresie zostaje uchwalony ze skreśleniem ustępu opiewającego, że mają one powstać przy U. L.-ach. Wniosek tow. dra **B. Drobnera** uchwalający zaprowadzenie jednolitego typu bibliotek uchwalony. Wniosek tow. **Minkiewicza** uznający za niezbędne wciągnięcie w zakres działalności kulturalno oświatow. partyjnej, porówno z kształceniem intelektualnem, także **wychowanie etycz ne proletaryatu** tj. wychowanie człowieka-socyalisty, o wybitnej uczuciowości socyalistycznej **wyzbytego instynktów własności i panowania,** we wszelkich ich przejawach, uchwalony. Wniosek tow. **Piotrowskiego** stwierdzający potrzebę tworzenia kursów ogólno-kształcących uchwalony. Wniosek tow. **Regera** uchwalający wybudowanie w całej Polsce sieci **organizacyi socyalistycznych dla młodzieży** w postaci stowarzyszeń **kształcąco sportowych** o osobnych oddziałach dla pielęgnowania specyalnych działów ruchu kulturalnego lub sportowego i drugi polecający C. W. K. O. obmyślenie sposobu zapewnienia pracy kulturalno-oświatowej stałych funduszów uchwalone. Rezolucya tow. **Czapińskiego** podana w poprzednim numerze odnośnie do form pracy oświatowej uchwalona. Wniosek tow. **Donelowej** polecający instytucyom oświatowym partyjnym położyć szczególny nacisk na **kształcenie kobiet** uchwalony. Wniosek tow. **Gedeckiego** o kształceniu działaczy oświatowych uchwalony.

Wnioski: tow. **Ludwiga** o chórach robotniczych, ob. **Młodzianowskiej** o założeniu wytwórni odpowiednich kształcących filmów, tow. **Brzeskiewicza o artystycznem kształceniu proletaryatu i budowie domków robotniczych i tow.**

Dietriecha w kwestyi finansów zostały odesłane do rozpatrzenia C. W. K. O.

Wniosek tow. Wigały ustanawiającego bezpartyjność jako jedyną formę pracy oświatowej odrzucony.

Uchwalono w końcu wniosek tow. Kernitowicza postanawiający tworzenie kursów dla analfabetów. Na tem posiedzenie zamknięto.

ALEKSY RŻEWSKI

NA PRZEŁOMIE.

II.

O g. 11 rano na placu przed Katedrą miała się odbyć przysięga na wierność Republice Ludowej.

„Wermacht", przekształcony w armię republikańską, P. O. W. i żołnierzy Polaków z armii austryackiej, musztrowano zawzięcie.

O godz. 9 tego dnia wpakowano Austryaków na pociąg i odstawiono do granicy. Pociągi, objęte w tym dniu przez naszych kolejarzy, kursowały bez przerwy.

O godz. 11-ej rozległy się sygnały wojskowe. Lud robotniczy z sztandarami P. P. S., chłopi pod swojemi chorągwiami spieszyli na uroczystość.

Plac zaległy tłumy. Wojsko ustawiło się w czworobok... Kapelan wojskowy wypowiedział głośno słowa przysięgi, za nim powtarzali żołnierze.

„Przysięgam Bogu, że Ojczyźnie i Polskiej Republice Ludowej służyć będę wiernie, z oddaniem wszystkich sił swoich. Ślubuję bezwzględne posłuszeństwo swoim przełożonym wojskowym, mianowanym przez Rząd Ludowy. Ślubuję bronić Ojczyzny swojej aż do ostatnich sił swoich przed najazdem wroga, a lud Polski przed zamachami tych, którzyby prawa jego ograniczać chcieli."

Muzyka zagrała mazurka Dąbrowskiego, wojsko salutowało, tłum odsłonił głowy, wielu miało łzy w oczach. „Chwila była osobliwa..."

Wiara w zwycięstwo ludu jaśniała we wszystkich oczach.

Po złożeniu przysięgi odbyła się defilada wojsk przed generałem Rydzem-Śmigłym, który w cywilnem ubraniu, stojąc na stopniach pomnika Unii Lubelskiej, przyglądał się swoim zuchom. Szeregi „Wermachtu" wzbudzały karnością swą podziw. Place i ulice zalegały uzbrojone tłumy, gotowe bronić do upadłego praw ludu.

Dowodem wysokiego stopnia kultury naszego ludu był fakt, że nie było w tym czasie wypadku grabieży lub gwałtu.

Z balkonu hotelu „Victoria" przemawiałem do zgromadzonych tłumów, wyjaśniając im cel powstania Rządu Ludowego. Okrzyki rozlegały się bezustannie, wywoływano członków Rządu Ludowego ob. ob. Sieroszewskiego, Downarowicza, tow. tow. Arciszewskiego i Malinowskiego.

Po chwili do hotelu „Victoria" przybył premier nowego rządu tow. Daszyński, zbryzgany cały błotem. Wniesiono również rzężącego i nieprzytomnego dzisiejszego posła do Sejmu, Stapińskiego.

Okazało się, że już pod samym Lublinem samochód uderzył o bervere szosową, wyrzucając jak z procy wszystkich znajdujących się w samochodzie.

Jeden tylko Witos wyszedł z wypadku bez szwanku. Milczący, skryty, niedowierzający, stukając ostentacyjnie po posadzce hotelowej butami, podkutemi podkówkami, w swoim miękkim kołnierzyku bez krawata, rozpytywał się o sytuacyę, nie przecząc niczemu, ni potakując. Po otrzymaniu wskazówek i instrukcyi od Ministra Spraw Wewnętrznych, ob. Tuguta, samochodem, udzielonym mi przez Dowództwo Miasta, udałem się na objęcie komisaryatu do Radomia.

Proklamowanie Republiki Lubelskiej jest jasną kartą w dziejach wyzwoleńczych wysiłków ludu polskiego. Jest ono kamieniem węgielnym naszych praw społecznych i politycznych.

Fakty dokonane: jako to, proklamowanie 8 godz. pracy, ochrona i polepszenie bytu robotników rolnych, ustalenie republikańskiej formy rządów, były zdobyczami niezwykłej wagi i znaczenia, tym cenniejszemi, bo w momencie kształtowania się państwa polskiego.

Gdyby w chwili owej lud polski, który od dziesiątków lat pracował konspiracyjnie nad zmartwychwstaniem Polski, nie ujął władzy w swe ręce, dzieje nasze potoczyłyby się zupełnie po innej linii.

Rzucenie haseł republikańskich w lud było podstawą naszych rozumowań państwowych, dzięki którym utrwaliła się obecnie Rzeczpospolita.

Wmyśl manifestu Lubelskiego Rządu Ludowego będziemy walczyli nadal o ludowy charakter Ojczyzny, a w myśl złożonej na placu Katedralnym przysięgi z całą siłą i stanowczością będziemy bronili lud Polski „przed zamachami tych, którzyby jego prawa ograniczyć chcieli..."

Memoryał Sazonowa przedłożony konferencyi pokojowej.

„Swobodnaja Riecz" z 26 września wydrukowała obszerny wyciąg z memoryału rosyjskiej Rady Politycznej przedstawionego na konferencyi pokojowej, a tyczącego się przedewszystkiem sprawy stosunku Rosyi do Polski. Myśl przewodnia tego memoryału jest tak wyraźna, że nie pozostawia ani cienia wątpliwości pod tym względem jak politycy „Rosyi odrodzonej" wyobrażają sobie Polskę i warunki ugody polsko-rosyjskiej.

Poniżej przytaczamy parę ustępów z powyższego memoryału, korzystając z przekładu „Gazety Polskiej":

Granice Polski.

Wschodnie granice Polski nie mogą przekraczać granicy b. Królestwa Polskiego z wyłączeniem z niego Litewskich części Suwalskiej gub. i spornej gub. Chełmskiej.

Wszelkie pretensye Polaków do wskrzeszenia Polski w jej granicach przedrozbiorowych powinny być odrzucone, zarówno w imię zasady narodowościowej, jak i dla trwałości międzynarodowych stosunków i trwałego pokoju.

Białoruś, Ukraina, Galicya Wschodnia i Litwa dla Rosyi?

Oczywiście, że białoruskie ziemie (Mińsk, Witebsk, Mohylew i Smoleńska gub.), podobnie jak i małoruskie ziemie Południowo—Zachodu (część Grodzieńskiej, Wołyń i Podole) winny być połączone z Rosyą. Białoruskie i małoruskie dążenia mogą otrzymać jaknajlepszą realizacyę nie w związku z Polską, lecz tylko w jedności z Rosyą (jedinienie).

To samo w stosunku do Galicyi Wschodniej, starodawnej (iskonnej) ruskiej prowincyi, gdzie według samych Polaków istnieje większość 58,60 proc. Małorusinów przeciw 39,63 proc. elementu polskiego.

Litewski naród, polonizowany w swoich górnych warstwach socyalnych, ryzykuje, że ostatecznie zatraci swoją indywidualność przy zlaniu się z Polską, wówczas gdy jedność z Rosyą, która w ciągu stuletniego panowania nigdy nie przeprowadzała rusofilskiej polityki w stosunku do mas litewskich, jest dla niego drogą jedyną.

Co się tyczy Rosyi to przerwanie wszelkiego związku z Litwą, Białorusią i Rusinami narusza jej życiowe, ekonomiczne i strategiczne interesa. Strata Litwy i Białorusi, pozbawiając Rosyę prostej i szybkiej komunikacyi między centrum, południem i baltyckimi portami (z których też p. Sazonow też nie rezygnuje. — Red. Naprzodu.) dokąd prowadzą wszystkie główne linie kolejowe przyniosą potężny cios jej ekonomicznemu życiu. Pod względem strategicznym przerwanie związku ze wskazanemi terytoryami pozbawia Rosyę zasłony, która przykrywa proste operatywne linie do centrum i północnych okręgów, włączając tutaj i Petersburg.

Rosya przeciw wielkiej Polsce.

Z punktu widzenia międzynarodowych stosunków nie można nie uznawać poważnych niebezpieczeństw, które wniesie rozwiązanie kwestyi polskiej w sensie utworzenia wielkiej Polski, sztucznie wyrastającej z elementów, które w naturalny sposób ciążą ku Rosyi (?). Niepodobna jest znów tworzyć sytuacyi analogicznej do tej, która poprzedzała wielkie rozbiory i dopuścić do tego, aby wspólność interesów mocarstw cierpiała z powodu polskiego imperyalizmu. (P. Sazonow nie widzi imperyalizmu reakcyi rosyjskiej oraz rozpadu dawnej ultraimperyalistycznej carskiej Rosyi. — Red. „Naprzodu".)

1- Wznowienie starodawnej walki między Rosyą a Polską doprowadzi nieuchronnie do neutralizacyi sił obydwóch stron, z których ani jedna w tym wypadku nie mogłaby być przeciwwagą niemieckiej polityki, a wszystkim jest dobrze wiadomo, jakie niebezpieczeństwa ukrywa w sobie agresywny niemiecki imperyalizm (z którym się reakcyjna Rosya w najlepsze bratał — Red. „Naprz.").

2) Nikt nie może z dobrą wiarą mylić się, sądząc, że Rosya w sensie międzynarodowej równowagi może być rzeczywiście zamieniona Wielką Polską. Nawet pod względem liczebności ludności, która jest bez porównania mniej liczna, jak w Rosyi, Polska nie może do tego pretendować; co się zaś tyczy chwilowego osłabienia rosyjskiej wojennej potęgi, to dostatecznem jest wskazać liczbę ludzi, którą Rosya może zmobilizować. Niemcy upokorzeni, przygnębieni i łaknący rewanżu, przedewszystkiem rzucą się na słabego przeciwnika. Polsce więc przyjdzie stać się terenem, na którym będą splatać się intrygi, w szybkim tempie rozwinie się proces rozkładu, zdolny wywołać wojnę w przyszłości. Czy może ona w takich warunkach być rzeczywistą przeciwwagą dla niemieckich pretensyi i groźb? Sojusznicy, zgadzając się, by we wszystkiem zadowolić sprawiedliwe dążenia Polski, bezwątpienia przyznać muszą, że w przyszłości zarówno, jak i w przeszłości Rosya silna, zaopatrzona we wszystkie środki obronne — jest konieczna dla trwałości europejskiego pokoju. Ona to z pomocą sojuszników trzymać będzie Niemcy w należytych ryzach".

Do Kolegów Kolejarzy.

Otrzymaliśmy następującą odezwę:

Zbliża się rocznica rewolucyjnego czynu, na który czekaliśmy cały wiek. W tych samych dniach rok temu silniejsze duchem i prawdziwym patryotyzmem przejęte jednostki naszej organizacyi stawiły czoło potężnemu jeszcze wrogowi i zaczęły gołą ręką zdobywać wszystkie placówki kolejnictwa naszego. Ludzi tych, którzy wówczas narażali się na szubienicę znacie wszyscy, bo oni są w naszych szeregach.

Rocznicę tę chcielibyśmy obchodzić jak najuroczyściej — godnie spełnionemu czynowi, stosunki jednak dzisiejsze nie pozwalają nam na użycie tych środków, któreby stały nam do rozporządzenia w normalnych czasach.

Naokół siebie widzimy ciągle jeszcze nędzę i wynikające z niej upodlenia. Koledzy nasi i pracujący naród wolnej chwili nie ma, aby troszczyć się o siebie, czy swoją rodzinę, bo gonitwa za kęsem chleba zabiera mu godziny wypoczynku, a i ten kęs chleba zdobyty prawie siłą — trucizną nam się staje.

Dzieci nasze schną z głodu i wycieńczenia i marnieją fizycznie i moralnie — ulica ich przytułkiem,

bo wilgotne i ciemne nory naszych mieszkań większe w naszych szeregach spustoszenie sprawiają, aniżeli przebywanie poza domem. Dochodzi do tego, że

od 3 blizko miesięcy bracia nasi mieszkają po wagonach kolejowych i mrą tam w tym piekle na ziemi.

Zdzieramy już ostatnie strzępy ubrań naszych i nie mamy nadziei możności otrzymania nowych, bo trzebaby mieć dochody paskarza, aby módz pokryć takie wydatki.

Wołania nasze o sprawiedliwość i żywność są głosem wołającego na puszczy, bo dla rządu, który nas uważa jedynie za zwierzę robocze, pilniejszy i bliższy interes bogatego pasożyta. Mimo tego znosimy z całą szlachetnością naszego serca ten głód i poniewierkę, bo spodziewamy się ciągle, że przecież ocknie się wreszcie Naród, i że potrafimy wytrzebić to zło, które zabija wszelkie poczucie ludzkości i człowieczeństwa, i temu celowi gotowiśmy poświęcić wszystkie nasze siły.

I czyż możemy w chwilach takiej nędzy i grozy wiszącej nad nami, że ona wskutek zezwierzęcenia moralności złych jednostek będzie się jeszcze więcej wzmagała — urządzać uroczyste obchody czy pochody, wieczornice lub galowe przedstawienia? Czy to jest chwila stosowna teraz, kiedy nad społeczeństwem naszem zawisło widmo nędzy i głodu? Czy możemy marznąć nicodziani i bez obuwia w szarudze jesiennej w pochodach z muzyką,

gdy głód skręca żołądek nasz, a w domu płaczące dzieci zostawiamy

i tysiące sierót po bohaterach, którzy padli na bojowisku świata za wywalczenie naszej nie-

podległości błąka się bez opieki, bo bogato społeczeństwo wyrzuca je na bruk, zaprzęgając je do pracy przenoszącej ich siły lub skazując na haniebną żebraninę, a wdowy po nich czyni narzędziem rozpusty dla bogaczy? Któż nie przyzna nam racyi i któż ma odwagę głosić w tej chwili takie uroczystości jak nie ten, który jest pasożytem społeczeństwa, wyzyskującym jedynie pracę ludzką, — jak nie ten, który choruje z przejedzenia, — jak nie ten, który zdolności swoich tylko w tym jedynie celu używa, aby gnębić lud pracujący?

Na tym stanowisku stanęliśmy i dlatego, widząc naokół marniejące na ulicach dzieci pracującego ludu, głód i poniewierkę straszną naszych kobiet i rodzin, doszliśmy do przekonania, że nie czas obecnie wyrzucać pieniądze na obchody co tygodnia. Obchody urządzają teraz ci, którym się dobrze dzieje, którzy mają na to kapitały zdobyte w bezwzględny i łajdacki sposób, którzy nie chcą wiedzieć, nie widzą i nie odczuwają strasznej nędzy, **pod obuchem której marnieje i zwija się w śmiertelnym skurczu lud pracujący.**

Z przytoczonych powodów i na znak protestu przeciwko rządowi, że naszych słusznych żądań uznać nie chce, nie bierzemy udziału w pochodach i manifestacyach, uczcimy natomiast dzień ten, jak na bojowników przystało: **przez zbieranie datków na fundusz stypendyjny dla kształcącej się młodzieży kolejarskiej.**

Zebrane na ten cel datki należy wraz z listami przesyłać do Zarządu Okręgowego, Kraków, ul. Lubomirskich 5.

Kraków 1919, w rocznicę objęcia kolei polskich. **Zarząd Okręgowy Związku Zaw. prac. kol. Rzeczypospolitej Polskiej.**

Ryba śmierdzi od głowy...

Prez. Federowicz o swoich urzędnikach!

Kraków, dnia 20 października 1919 r.

OKÓLNIK

Prezydenta miasta do wszystkich Wydziałów i Biura Magistratu miasta Krakowa.

(Wyjątki).

Stwierdziłem, że wielu z pracowników Magistratu nie przestrzega godzin urzędowych, spóźniając się stale i bardzo znacznie do biura, w **czasie urzędowania wydala się często z biura** w sprawach nie mających żadnego przeważnie **związku z urzędowaniem odwiedza się po biurach nawzajem, wystaje na kurytarzach, w podwórzu gmachu itp.**

Nie potrzeba wykazywać, że taki stan rzeczy **bynajmniej się nie przyczynia do wzmożenia wydajności pracy, a temsamem powoduje zwłokę w załatwianiu spraw urzędowych, uniemożliwiającą tem samem należyty tok urzędowania.**

Stan taki pod żadnym warunkiem **nadal cierpianym być nie może** i rzecz faktycznie ubolewania godna, że o kardynalnych obowiązkach wskutek opieszałości pewnych jednostek muszę personalowi urzędowemu Magistratu przypominać.

Celem zaradzenia zatem temu stanowi rzeczy i przekonany, że poczucie obywatelskie weźmie górę u ogółu funkcyonaryuszy miejskich, powołując się na wydane w tym względzie normy, wzywam wszystkich pp. urzędników i funkcyonaryuszy Magistratu, **by dołożyli wszelkich starań w kierunku wzmożenia wydajności pracy,** co w pierwszej linii nastąpić może **przez ścisłe stosowanie się do godzin urzędowych, oraz wyzyskanie czasu podczas tych godzin intenzywnie** i wyłącznie dla celów urzędowania.

Ponadto zarządzam, aby we wszystkich Wydziałach, Urzędach i Biurach Magistratu, o ile tego nie uczyniono dotąd, wprowadzono książki komisyjne, w których należy ściśle uwidoczniać **wszystkie,** wyznaczane przez członków danego Wydziału, Urzędu lub Biura komisye, oraz komisye zarządzane przez inne Wydziały lub Władze, do których jednak zaproszono kogoś z danego Wydziału, Urzędu lub Biura.

O ile nieobecność danego funkcyonaryusza nie będzie uzasadniona zapiskiem we wspomnianej książce komisyi, doniesieniem o chorobie, urlopem itp. — **nieobecność taką będę uważał za samowolną a wobec dotyczącego funkcyonaryusza nie omieszkam wyciągnąć z całą surowością i bezwzględnością wszelkich konsekwencyi,** jakie w tym przypadku obowiązujące przepisy przewidują.

Federowicz.

Orgie paskarskie.

Z Dąbrowy (pow. Tarnów) piszą nam:

Mózg paskarza małomiasteczkowego szuka nowych dróg, nowych sposobów, przy pomocy których bezpieczniej mógłby zdusić swoje ofiary. Paskarz wie, że w małem miasteczku proceder bandycki nie jest tak łatwy — każdy krok paskarza bacznie ludność śledzi, dlatego też usiłuje paskarz swoje machinacye karygodne tak ulegalizować, aby mu zapewniły bezkarność czynu. Do tego celu używa zwykle firmy instytucyi, jak np. „Rada aprowizacyjna" i pod tą firmą sprowadziwszy raz artykuł, żeruje wśród najbiedniejszych warstw robotniczych i urzędniczych.

Tak np. p. Rappaport — który na wojnie dorobił się milionów — sprowadził pod firmą „Rady aprowizacyjnej m. Dąbrowy" półtora wagonu cukru białego w głowach. Małą cząstkę ofiarował starostwu dla aprowizacyi powiatu po cenie 32 koron za 1 kg., a resztę, blisko 1 wagon, na „cele przemysłowe", to znaczy na pasek, bo w rozumieniu Rappaporta pasek jest również rodzimym przemysłem.

Starosta Hendrich był na urlopie, a urzędujący sekretarz p. K. cały zapas cukru skonfiskował i rozdzielił pomiędzy konsumy robotnicze, urzędnicze i ludność bezrolną. Nieprzyzwyczajeni do tych ostrych zarządzeń paskarze, przy pomocy p. Kaliniewicza, prezesa Rady aprowizacyjnej, udali się w deputacyi do starosty, który urlop przerwał i **wydawanie cukru dla konsumów wstrzymał.** Na szczęście część cukru konsumy, mimo zakazu, pobrały po cenie 20 koron za 1 kg.

Trudno w tych warunkach walczyć z lichwą, jeżeli władza ją chroni, jedynie publiczne napiętnowanie może odnieść skutek i powstrzymać osobniki na przyszłość przed podobnymi wybrykami. Pan Kaliniewicz, naczelnik poczty i prezes Rady aprowizacyjnej, powinien sobie dobrze na przyszłość zapamiętać, że pokrywanie łajdactw paskarskich firmą „Rady aprowizacyjnej" — jest również paskarstwem.

Nie pomogą p. Kaliniewiczowi pochody i wiwaty, urządzane na jego cześć przez obrzezanych paskarzy, ani też uchwały Rady aprowizacyjnej — lud bowiem i rzesze robotnicze z pogardą odwrócą się od niepowołanych dobrodziei i przeciwko wszelkim próbom mataczenia zaprotestują.

Dziwnem jest zachowanie się w tej sprawie starosty Hendricha. O ile nie ma siły i woli tępienia paskarzy, to najpraktyczniej byłoby rozpocząć przerwany urlop na nowo... i na stolec starościński nie wracać.

Panie Kaliniewicz! droga obrana przez pana intratna, ale śliska, zawrócić póki czas... bo potem może być zapóźno!

Do społeczeństwa polskiego.

Otrzymujemy następujące pismo: Tysiące młodzieży uniwersyteckiej, wskutek braku koniecznych do pracy naukowej środków materyalnych, boryka się z ciężką nędzą.

Marnują się częstokroć tak dla wyniszczonego kraju potrzebne talenty, które uzbrojone w wiedzę — przyniosłyby społeczeństwu swemu pożytek nieobliczalny.

Aby je uchronić od zatracenia, młodzież polska Wszechnicy Jagiellońskiej zawiązała jeszcze przed półwiekiem Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Towarzystwo to przez cały czas swego istnienia, poparte tylko darem niezapomnianej pamięci Konstantego Wołodkiewicza, własnemi siłami młodzieży było podtrzymywane i prowadzone, pełniąc zadanie swe sumiennie i pożytecznie. Ogół milczał.

Obecnie Towarzystwo nasze stoi przed ruiną. W nadzwyczaj ciężkich warunkach aprowizacyjnych prowadzimy Dom Akademicki przy ul. Jabłonowskich L. 10, gdzie 180 kolegów znajduje tanio i zdrowe mieszkanie. Kuchnia Akademicka wydaje codziennie setkom stołowników obiady i kolacye po cenach minimalnych.

Komisya pożyczkowa spieszy najbardziej potrzebującym kolegom z pomocą pieniężną w formie długoterminowych pożyczek i stypendyów.

Komisya klimatyczna zajmuje się przygotowywaniem i ułatwieniem pobytu chorym kolegom w uzdrowiskach i miejscowościach klimatycznych. Z mniejszych agend czytelnia i biblioteka obsługują z górą 800 członków Towarzystwa.

Wszystko to teraz **może przestać funkcyonować, jeżeli społeczeństwo** na drodze prywatnej i przez urzędy publiczne poparcia nam nie udzieli. Brakuje nam sił.

Odezwa wykazaw... cyfrowo swe trudności gospodarcze mówi dalej:

Obecny stan finansowy Towarzystwa zmusi nas w najbliższym czasie do zamknięcia wszystkich jego agend, jeżeli poparcia nie uzyskamy, jeżeli ogół i administracya z pomocą natychmiastową nam nie pospieszy. Wskazać musimy na gorzki przykład: analogiczne żydowskie towarzystwo pomocy akademikom znakomicie prosperuje i rozwija się, gdyż ma za sobą rozumiejące swe dobro społeczeństwo.

Zwracamy się tedy do osób prywatnych i do instytucyi, do całego społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o przyjście nam z pomocą.

Setkom młodych sił grozi zguba, zaprzestanie nauki, zatracenie zdolności w walce z zimnem i głodem.

Litości nie chcemy, zaciągniętą pożyczkę stokrotnie pracą późniejszą odpłacimy. Zmuszeni okolicznościami, przypominamy o sobie. Pewni skutecznego echa tego odwołania się, czekamy.

Kraków, ul. Jabłonowskich, Akademicki Zarząd Tow. Wzaj. Pom. U. U. J., godziny urzędowe 2—3 popoł.

Głód w Przemyślu.

Przemyśl bez środków żywności. — Zgromadzenie ludowe. Rezolucya.

Przemyśl, w listopadzie.

Powszechna nędza aprowizacyjna przeistoczyła się w Przemyślu w prawdziwą klęskę głodową.

Ludność od 3 miesięcy nie otrzymuje zupełnie należnej racyi chleba, ani mąki, opału i kartofli nie ma, piekarnia robotnicza, utrzymywana nadzwyczajnymi wysiłkami towarzyszy, staje co parę dni, a wkrótce będzie zmuszona całkiem wypieku zaprzestać.

Bezgranicznie **cierpliwa i spokojna ludność** jest u kresu cierpliwości.

Dało się to odczuć za zwołaniem 3 bm. **przez** Komitet miejscowy P. P. S. zgromadzeniu ludowem.

Wynędzniałe, głodne, zziębnięte tłumy wypełniły dużą salę Domu robotniczego. Czuć było w tym tłumie rozpacz, dławioną ostatnim wysiłkiem woli.

Zgromadzenie **zagaił tow. Szlam, przewodniczył tow. Teluk.**

Referenci tow. tow. Dr Mantel i Dr Dorosz skreślili w rzeczowych wywodach obraz beznadziejnej sytuacyi aprowizacyjnej w mieście i kraju, przedstawili orgie paskarstwa, bezkarnie na ludności uprawiane, bezwzględność producentów rolnych, bezradność, niedbalstwo i obojętność rządu, prowokacyjne stanowisko większości sejmowej.

W żywych oklaskach i gromkich okrzykach wyrazili zgromadzeni swą zgodę z wywodami referentów, poczem jednomyślnie uchwalono następującą, przez tow. Dra Dorosza zaproponowaną rezolucyę:

Zebrani na wiecu publicznym **w Przemyślu** dnia 3 listopada obywatele stwierdzają.

Straszliwa klęska głodowa i opałowa **jaka spadła** na szerokie sfery ludu pracującego całej Polski i miasta naszego w szczególności pochodzi **z winy dzisiejszego Rządu, który będąc narzędziem w ręku paskarzy środków żywności i reakcyonistów wszelkiego rodzaju, jest głuchy na bezgraniczną nędzę, cierpienia i śmierć milionowych rzesz ludu pracującego.**

Zebrani wyrażają przekonanie, **że dzisiejszy** Sejm, złożony w większości z bogatych chłopów, obszarników i zamaskowanych **lub jawnych wrogów najżywotniejszych interesów ludu pracującego** przestał już być wyrazem rzeczywistych nastrojów w społeczeństwie panujących i nie reprezentuje już niesfałszowanej woli ludu.

Zebrani stwierdzają, iż lud pracujący utracił już wszelkie zaufanie do obecnego Sejmu **i nie** wierzy, by Sejm obecny był zdolny utrwalić ład i byt państwa na zasadach prawdziwej demokracyi.

Zebrani zwracają się z apelem do posłów socyalistycznych, **by dążyli jak najenergiczniej do rozwiązania obecnego Sejmu i rozpisania nowych wyborów,** które dadzą Rząd i Sejm odpowiadający rzeczywistym stosunkom siły poszczególnych warstw społecznych.

Opłakane stosunki aprowizacyjne w Kołomyi.

Z Kołomyi donoszą:

Gospodarka aprowizacyjna w Kołomyi **urąga** wszelkim pojęciom i zasadom ekonomii.

Oprócz innych braków odczuwamy.

dotkliwy brak mięsa.

Mięsa byłoby u nas poddostatkiem, **gdyby nie** masowy wywóz bydła z powiatu. Skutkiem tego kilogram baraniny kosztuje 14 k. zamiast 8 kor. jak opiewa taryfa maksymalna, czemu sprzyja brak kontroli ze strony magistratu.

Mięsa wogóle trudno dostać, a w jatkach na hali targowej dzieją się sceny dantejskie.

Cena maksymalna białego mięsa wołowego wynosi 11 K. Tymczasem dostawcy wojskowi płacą 12 K. za kilogram żywej wagi. 30 procent najlepszego mięsa dostaje wojsko, a kości i reszta ochłapów idzie na pasek do innych miejscowości, pozbawionych mięsa.

Chleb w wolnym handlu kosztuje 16 K. Cena kilogramu cukru dochodzi do 60 K.! Kawiarnie wydają cukier zamiast sacharyny, której tu wogóle dostać nie można. W przeciągu trzech miesięcy dano raz po 35 dkg. cukru na osobę. Z całym rozmysłem przewleka się rozdawnictwo mąki i cukru, aby oszczędzić na wygłodzonej ludności pewną ilość żywności.

Tytoniu trafiki skutkiem zakazu zupełnie nie sprzedają, toteż cena tego artykułu w handlu paskarskim osiągła rekord.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się nasza aprowizacya.

Jedną z głównych przyczyn tego opłakanego stanu rzeczy jest, — jak już wspomniałem w poprzedniej korespondencyi.

brak Komisyi aprowizacyjnej i Rady przybocznej

Komisarz miasta rządzi miastem już pół roku bez tych dwu nieodzownych w naszych warunkach ciał.

Wybrano wprawdzie już raz w tym czasokresie Komisyę aprowizacyjną, lecz Komisyi tej p. komisarz nie uznał, bo było w niej gros socyalistów!

O ludność nie dba się zupełnie lub bardzo mało, toteż narzekania mnożą się niepomiernie i to narzekania zupełnie słuszne.

Dochodzą nas również skargi na Komitet „Ratujcie dzieci". Mimo istnienia u nas tego Komitetu od dwóch miesięcy obdzielono dotychczas prowiantami tylko dzieci urzędników i nauczycieli, **natomiast dzieci robotnicze i mieszczańskie nie dostały żadnego przydziału.** Radzibyśmy wiedzieć, dlaczego tak się dzieje. Szkoły płacą miesięcznie za dożywianie, a kuchnia otwarta jest tylko w dnie, w których odbywa się nauka.

Praktyki tego rodzaju powinny ustać.

Jak kurek na wieży.

P. Niemojewski dziś na usługach obszarników.

W każdem społeczeństwie znajdują się typy **szermierzy pióra,** którym temperament nieokiełznany, niespokojny, częstokroć wprost warcholski — każe iść **samopas** i ustawiać sobie własny fort, z którego prażą niedogadzające im stosunki.

Temperament takich ludzi pociąga ich zazwyczaj do przeciwstawiania się tym właściwościom, czy kierunkom, które w danem społeczeństwie dominują.

W społeczeństwach tkwiących jeszcze silnie w mrokach zacofania i klerykalizmu, spotykamy takich smutnych harcowników, jako najdokuczliwszych wrogów wsteczniectwa; w społeczeństwach zradykalizowanych — będą to raczej obrońcy zażarci tych starych form, z których się większość otrzęsnęła. U nas przedziwnym rzeczy porządkiem nienaturalnym, bo ileż nienaturalności u nas stworzyła niewola!) duch wsteczniectwa tak silne korzenie zapuścił, że pod swój cień zdołał zagarnąć dwa najwybitniejsze typy takich harcowników. Mamy na myśli: Nowaczyńskiego, który — nie wyrzekłszy się w publicystyce manier sewildrzalskich stał się — po napłodzeniu w swych dramatach carów i królów — propagatorem w Polsce... monarchizmu (niegdyś skandalizował filistrów krakowskich i przerażał c. k. policyę okrzykami: Niech żyje anarchia!) oraz starszego odeń p. Andrzeja Niemojewskiego, któremu dziś parę słów poświęcimy.

Pan Niemojewski — ongi firma czerwona...

Zgoła nie młodzik — w r. 1905 srodze rewolucyjne przybierał pozy, uprawiał „żakeryę" — nie we francuskiem znaczeniu tego wyrazu (we Francyi zwano tak dawne bunty chłopskie) lecz ekscytując rewolucyjnie żaków szkolnych.

„Ja i p. Iza Moszczeńska, mawiał wtedy, utrzymujemy..."

Co się z tym duetem — nawiasem przypomnijmy — stało! Drogi się tak rozeszły, że p. Niemojewski stał się kozakofilem, a p. Moszczeńska entuzyastką ugody centralnej — oboje w tym stopniu, iż p. Niemojewskiemu zarzucono denuncyacyę p. Chwalewika, który s mbolicznie, jako gruszki na wierzbie, wyszydził obiecanki rosyjskie; a p. Moszczeńska stała na czele tych „patryotów", których pismo, jak podnosił komunikat w „Warschauer Zeitung" zwróciły uwagę okupantów na „szkodliwą akcyę" Piłsudskiego.

Z czerwoności i rewolucyjności p. Niemojewskiego śladu nie pozostało... Ale słynnym on był jeszcze bardziej z drugiej swej specyalności: bogoborstwa.

Na tem polu miał również oddaną sobie duszę kobiecą: p. Jehanne hr. Wielopolską.

I ta dziś opłakuje jego niewierność wobec niewiary, gdyż p. N. poza jej plecami z Jehową zawarł ciche przymierze, przestał go na każdym kroku tropić i tak dalece zrehabilitował się wobec jego służby, p. t. kleru, że z ks. Oraczewskim stał się kompanem bliskim: razem czynili wyprawy na „socyałów".

Obecnie p. Niemojewski deklaruje się, jako **obrońca ziemiaństwa:** pp. szlachcie radby nieba przychylić. On to piorunują na szlacheckich wyrodków, którzy nie wystąpili z otwartem „veto" przeciw sejmowym projektom agrarnym. On dzisiaj propaguje powstałą wśród szlachty myśl założenia „związku zawodowego producentów rolnych", **związku, któryby zblokował obszarników z wielkimi kmieciami „w imię solidarności zawodowej".**

Pan Niemojewski woła na to: „Kto wie, czy słowa Zygmunta Krasińskiego: „Jeden tylko, jeden cud, z szlachtą polską polski lud" nie zostaną w ten sposób zrealizowane"?

Lecz czy nie chodzi tu o co innego, niż miał na myśli Krasiński? Czy nie pasowałaby tu raczej taka zmiana tekstu: „Jeden tylko pasek mieć — z polską szlachtą polski kmieć"?

Zdeklarowawszy się, jako herold ziemiaństwa p. Niemojewski rozumie się z szczególną nienawiścią rzuca się na służbę folwarczną.

„Odpowiedzialność u nas za powstanie tego ruchu — woła — ponoszą wszyscy lewicowcy, którzy obejmując urzędy, poderwali odrazu autorytet wszelkiej władzy i nauczyli **tłumy, przywykło dotąd tylko do ślepego posłuszeństwa** przeciwstawiać się wszystkim zarządzeniom, z góry płynącym.

Nie rozumiejąc znaczenia w historyi absolutyzmu oświeconego, który był liberalizmem z żelaznym kijem w ręku, stworzyli typ władzy, która chciała głaskaniem udobruchać **stada wilków, rysiów, hyen i szakali.**

Dziś różni nasi radykaliści i liberaliści zaczynają trzeźwieć i rozumieć, że wszelkie zalecanki ze **zbuntowanem prostactwem** prowadzą tylko do coraz większej anarchii."

Oto próby stylu obecnego zwolennika „ślepego posłuszeństwa" „prostactwa" — stylu iście ekonomskiego... abstrahując od tęsknoty za „absolutyzmem oświeconym z żelaznym kijem w ręku". Pp. ekonomów zadowolniłby dawny, tradycyonalny harap.

Oto do jakiego stopnia zdziczenia ideowego doszedł eks-radykał Niemojewski. Idąc po tej linii wstecznej i w sprawach konfesyonalnych gotów on zostać na starość sodalisem.

W każdym razie człowiek, który jednego roku nie wie, co na przyszły powie i którego własne dziś jest **oplwaniem** własnego wczoraj — powinien mieć na tyle samokrytycyzmu, czy **smaku,** ażeby przynajmniej unikać tak jaskrawego **podkreślania** swoich „przeobrażeń".

Ale tego po p. Niemojewskim **spodziewać się** nie można.

„Potasz i Perlmutter".

Ostatnia premiera teatru powszechnego jest jak głosi afisz amerykańską krotochwilą napisaną przez p. Montego Glassa, opracowaną przez L. Śliwińskiego. Amerykańskość ta, którą niektórzy recenzenci krakowscy wzięli na seryo i dopatrzyli się nawet w czysto żydowskich „witzach" p. Glassa, typowych cech twórczości jankeskiej i twainowskiego dowcipu, jest tylko ame rykańskim humbugiem. Dowodzi tego nie tylko doskonałe odmalowanie życia i manier bynajmniej nie amerykańsko lecz polsko żydowskich, lecz sama fabuła polegająca na tem, że rząd Stanów Zjednoczonych na żądanie Rosyi więzi i jest skłonny jej wydać zbiegłego rewolucyonistę. Autor widocznie nietylko nie jest obywatelem krainy wuja Sama, ale nie wiedział nawet, że nie wydawała ona nigdy Rosyi przestępców politycznych, przeto nie mógłby nigdy jego bohater być w niej uwięziony za popełnione w Rosyi przestępstwo i zagrożony ekstradykcyą. Nigdy niemieliby sposobności pp. Potasz i Perlmutter handlujący kiepskimi towarami, lecz wysoce szlachetni właściciele magazynu strojów damskich, składać za niego kaucyi 100.000 dolarów i bankrutować z powodu jego ucieczki, ani p. Potasz być zagrożony więzieniem za pomaganie mu do niej. Słowem cały ten splot wypadków, który p. Glass rozplątuje dopiero wyjaśnieniem spadłego jak deus ex machina, że rzekomy rewolucyonista nigdy rewolucyonistą nie był, został uwięziony przez pomyłkę zamiast innego noszącego to samo nazwisko, odzyskuje zatem wolność, pp. Potasz i Perlmutter swoje 100.000 dolarów i wszystko kończy się dwoma ślubami i przyjęciem niedoszłego mecenasa jako trzeciego wspólnika do firmy Potasz i Perlmutter, nie mógłby wcale mieć miejsca pod gwiaździstą banderą. Sztuka ta ma wybitne cechy, ale wcale nie amerykańskie. Pochodzi ona nawidocznej z repertuaru teatrów żargonowych i jako curiosum znajdzie zapewne powodzenie.

Cały jej dowcip polega wprawdzie na żydowskich „witzach" i śmiesznościach doskonale podchwyconych, ale jako krotochwila niefrasobliwa, bawiąca serdecznie, a nie drażniąca nikogo nawet żydów, tak zacni i poczciwi choć komiczni są pp. Potasz i Perlmutter, przyciągnie z pewnością publiczność zwłaszcza dzięki doskonałej grze pp. Zbuckiego i Jarnińskiego, którzy w rolach Potasza i Perlmuttera rozwinęli całe bogactwo swego talentu stwarzając typy nieporównanie komiczne, a jednak w całej swojej śmieszności czasem wzruszające. Z innych artystów zwracał na siebie uwagę p. Lechowski, który z krótkiej roli komiwojażera zrobił małe arcydziełko humoru i p. Krajewska jako zabawna mistress Potasz.

Pod adresem p. dyrektora kolei Prachtla w Krakowie.

Personal kolejowy Dziedzic, okolicy i z przestrzeni: Dziedzice—Bielsko, zwraca się tą drogą z prośbą do p. Dyrektora Prachtla, aby raczył wglądnąć w przykre położenie personalu kolejowego, tudzież biednej dziatwy szkolnej i rozkazał **zmienić jak najspieszniej** odjazd pociągu Nr 1384, który obecnie odchodzi z Bielska do Dziedzic o godz. 11.50 przedpołudniem, **tak, aby w przyszłości ten pociąg mógł odchodzić z Bielska do Dziedzic o godz. 1.30 popołudniu,** a to ze względu na liczną dziatwę szkolną, która z Dziedzic i okolicy i z całej przestrzeni Dziedzice—Bielsko uczęszcza do szkół na naukę w Białej lub Bielsku i nie ma obecnie żadnego pociągu z powrotem, aż dopiero o godzinie 4-tej nad wieczorem, przez co biedna dziatwa szkolna bez obiadu, o głodzie i chłodzie poniewiera się od godziny 1-szej do 4-tej popołudniu na dworcu kolei i traci czas bezczynnie, zamiast w domu przez ten czas zrobić zadanie szkolne i uczyć się. Aż do wybuchu wojny kursował na tej linii dogodny pociąg osobowy, który odjeżdżał z Bielska do Dziedzic o godz. 1.35 popołudniu, dopiero podczas wojny zmieniono te pociągi tak fatalnie.

Spodziewamy się, że p. Dyrektor kolei Prachtel okaże się sprawiedliwym i przychyli się do prośby pracowników kolejowych i rozkaże zmienić jak najspieszniej odjazd wyżej wymienionego pociągu w myśl prośby personalu.

Z dnia prasy socyalistycznej

wpłynęły dotąd do kasy Komitetu Wykonawczego P. P. S. w Krakowie następujące kwoty:

Rada Robotnicza, Kraków K 5040; Komitet miejscowy P. P. S., Tarnów K 620; Powiatowa Rada Robot. Chłopska, Nowy Sącz K 4569.65 i 611 Mk; Komitet miejscowy P. P. S., Posada Olchowska K 650; Komitet miejscowy P. P. S., Krosno K 203; Związek rob. przem. górniczego, Kobylanka K 6?; Rogi K 50; Konsum robotniczy w Podgórzu K 160; Komitet miejscowy P. P. S., Wola Batorska K 150; Komitet miejscowy P. P. S., Brzeszcze K 1000; Administracya „Naprzodu" za jednodniówkę K 148; Tow. kolejarze z Chabówki K 183 i 4 Mk; Komitet miejscowy, Wadowice K 452.20; Komitet miejscowy P. P. S., Dębica K 200; Komitet miejscowy P. P. S., Przemyśl K 3306.50; Stowarzyszenie spożywcze „Jedność", Stanisławów K 5560 i 218 Mk; Rada Rob, P. P. S., Borysław K 2502.52; Rada Robotnicza P. P. S. Czechowice i Dziedzic K 1103 i 65 Mk; Komitet miejscowy P. P. S., Limanowa K 910; Łańcut K 150; Stróże K 72; Frysztak K 40; Organizacya metalowców, Ropienka K 63; Komitet miejscowy P. P. S., Drohobycz K 1000; Iwonicz K 135; Strzyżów K 134.20; Żywiec K 671.50; Nowy Targ K 170.90; Kołomyja K 1330; Gorlice K 569; Stowarzyszenie spożywcze Chłopsko-Robotnicze w Wieliczce K 1500; Robotnicy rafinerji nafty w Trzebini K 270.50; Tow. Piekarka, Kraków K 300; Tow. Ziembówna z nadatków K 106; Tow. Mieczysław Mańkowski K 500; Komitet miejscowy P. P. S w Jaśle K 4500 (z tego robotnicy z Nieglowic K 2305.50); Stowarzyszenie spożywcze drukarzy „Postęp", Kraków K 300; Komitet miejscowy P. P. S., Zakopane K 77;

Bochnia K 213, Robotnicy fabryki śrub w Sporyszu 1%-owy datek z dodatku drożyźnianego odciążonego K 940; Z Trzebini przez tow. Litwińskiego K 500. — Razem 41.026.27 K i 928 Mk.

KRONIKA.

ZAMKNIĘCIE AKADEMII HANDLOWEJ. Akademia handlowa z powodu braku opału z dniem wczorajszym została zamknięta.

DYREKCYA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE zawiadamia, że Ministerstwo kolei żelaznych w Warszawie, rozporządzeniem telegraficznem z 28 października br. zamknęło aż do odwołania ruch towarowy między Czechami i Austryą a Galicyą, z wyjątkiem pociągów „Wawel" i „Polonia", — które to pociągi mogą się składać jedynie z towarów kompensacyjnych, oraz z wyjątkiem drożdży, węgla i koksu.

POGRZEB ŚP. ŁUSZCZKIEWICZ-GALLOWEJ odbędzie się dzisiaj w sobotę 8 bm. o godz. 4 popoł. z Kaplicy cmentarnej na Rakowicach. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w poniedziałek 10 bm. o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro wieczorem. dane będą „Dziady". których dotychczasowe przedstawienia, stale odbywały się wobec widowni do ostatniego miejsca wysprzedanej. Rolę Maryli objęła obecnie p. Julia Sokolicz. Jutro popołudniu. po cenach zniżonych dana będzie poraz ostatni w tym sezonie poetyczna komedya T. Rittnera „Ogród młodości". w obsadzie niezmienionej. Najbliższą premierą. będzie lekka komedya pisarza włoskiego Alfreda Testoniego. p. t. „Powodzenie".

Z „BAGATELI" Ostatnie dnie tygodnia bieżącego wypełni Zapolskiej „Kobieta bez skazy", o której świetnem wykonaniu na scenie „Bagateli" obszerne zamieściły korespondencye zarówno pisma lwowskie jak i warszawskie oraz Feydaua „Dudek" oraz „Hiszpańska Mucha" będąca zawsze pierwszorzędną atrakcyą dla żądnej śmiechu i zabawy publiczności.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś śliczna opera Offenbacha „Orfeusz w Piekle". jutro po południu po raz ostatni w tym sezonie popularna sztuka „Młynarz i jego córka". wieczorem zaś ulubiona operetka Offenbacha „Księżniczka Trebizondy". W przygotowaniu doskonała komedya Engla „Siostra Helena" z p. Morską w roli tytulowej. Próby pod reżyseryą p. Kliszewskiego są w pełnym toku. **Od dnia dzisiejszego przedstawienia w int. esie publiczności rozpoczynać się będą o godz. 7.15.**

CHLEB DOPIERO WE WTOREK. Magistrat zawiadamia, że z powodu braku mąki chleb będzie wydawany dla ludności dopiero od wtorku tj. od dnia 11 listopada br. w ilości 50 dkg na osobę na odcinek 50 nowej legitymacyi. Równocześnie zaznacza się, że chleb będzie z mąki żytniej z domieszką 30% mąki jęczmiennej.

O NAUKĘ W SZKOŁACH PODMIEJSKICH. Z kół nauczycielskich otrzymujemy następujące pismo: Już od 3 lub 4 lat nauka w niektórych szkołach podmiejskich przedstawia się w opłakanym stanie. Przez październik trwały kwalifiki. W listopadzie, ledwo się zimno zacznie przez parę tygodni niema nauki z braku węgla. Magistrat dostarczy furę, najdłużej tydzień trwa nauka, znowu wakacye węglowe. Magistrat da nieco większą ilość, nauka odbywa się w 3 klasach — na 9 klas (oddziałów) 3 razy na tydzień. z ograniczeniem przepisanym godzin nauki z ustawicznemi przerwami. Ludność upomina się, prosi — w zimie się twierdziło w ubiegłych latach: no węgiel jest, tylko dowieźć tam nie można; na drugi rok wasza szkoła przedewszystkiem naprzód będzie w sierpniu zaopatrzona w węgiel. Na moście dębnickim nieraz klęły matki: „dla dzieci pańskich w mieście to jest węgiel, tylko dla naszych niema". W ostatnim roku, po wakacyach, pokazało się, że ludzie sobie radzą. Dzieci inteligentniejsze masowo przenosiły się do szkół miejskich, tylko słabszych, a czasem bardzo obtarganych nie przyjmowano. Gdzież sprawiedliwość! aby jedne szkoły miały co rok węgiel — i uczyły się normalnie, inne co roku miały 15 razy wakacye węglowe i ledwo parę tygodni w zimie nauki w skróconych o połowę godzinach szkolnych. Dzieci śródmieścia uczą się, a dzieci z Zakrzówka, Ludwinowa, Dębnik, Zwierzyńca jeżdżą nad Wisłą i papierosy sprzedają.

Zdaje się, że inteligentni rodzice śródmieścia mogliby łatwiej uczyć dzieci w domu, aniżeli rodzice wyrobnicy, rzemieślnicy, nieraz zajęci oboje w fabryce cały dzień. Czas, aby Świetny Magistrat i Magistratura szkolna, jeżeli już nie więcej, dbała o te gminy podmiejskie, niż o miejskie, to przynajmniej równo nas traktowała, a nie, jak dotychczas, po macoszemu, bo i my na szkołę podatki płacimy.

50.000 PAR TRZEWIKÓW nadejdzie w najbliższych dniach do magazynów Biura transportowego. Sprowadzone obuwie przeznaczone jest w pierwszym rzędzie do rozdziału przed nadchodzącą zimą między pracowników Biur i instytucyi tak państwowych jak prywatnych. Cena dostępna nie będzie przekraczała przy wyborowych gatunkach obuwia męzkiego K 300, a dziecinnego i damskiego od 60—250 K.

CO SIĘ DZIEJE W BOCHNI. Piszą nam: Po długiej przerwie wreszcie zdecydował się burmistrz zwołać posiedzenie Rady m. na dzień 15 października. Obrady toczyły się przy bardzo skąpym komplecie. Na wstępie posiedzenia burmistrz złożył sprawozdanie z pobytu swego w Warszawie, przedstawił opłakany stan aprowizacyjny miasta i finansów gminnych. Nad sprawozdaniem burmistrza wywiązała się dyskusya w której krytykowano działalność burmistrza, który pieniądze przeznaczone na aprowizacyę użył na wydatki administracyjne, zaniedbując zupełnie kwestyę zaaprowizowania miasta, skutkiem czego w mieście zupełny brak chleba, opału, cukru, ziemniaków nafty i t. d. Atakowano burmistrza za to, że skórę przeznaczoną dla miasta oddał szewcom a kawę Składnicy, która następnie towar nie miejskiej ale wiejskiej ludności rozsprzedała. „Wyjaśnienia" burmistrza były bardzo niedołężne i nikogo nie zadowoliły. Następnie Rada załatwiła rezygnacyę z asesorstwa r. Romana, który z powodu złego stanu zdrowia obowiązków związanych z tem stanowiskiem spełniać nie może. Po wyrażeniu uznania ustępującemu wybrano asesorem p. Cienkana. W dalszym ciągu obrad, Rada odrzuciła wniosek Magistratu o wydzierżawienie kamieniołomu gipsowego. Uchwalono dodatki drożyźniane dla urzędników miejskich, z ważnością wstecz od 1 lipca br. Na wniosek r. Romana polecono Magistratowi, by na najbliższe posiedzenie opracował wnioski o podwyższenie dodatków dla służby miejskiej.

SKAZANIE OFICERÓW RUMUŃSKICH ZA KRADZIEŻ CUKRU W KOŁOMYI. Sąd wojenny w Czerniowcach skazał majora Giugureanu na 8 miesięcy, majora Blahutę na 6 miesięcy, nadto degradacyę oraz notaryusza Dolińschiego na 6 miesięcy więzienia za kradzież 2 wagonów cukru, który wywieźli z Kołomyi w czasie rumuńskiej okupacyi. Wagony przytrzymały rumuńskie władze kolejowe w Niepołokowcach i wykryły kradzież.

Spodziewamy się, że polski przedstawiciel w Rumunii zainteresuje się tą sprawą i zażąda odszkodowania od rządu rumuńskiego.

O UNIWERSYTET ROSYJSKI W POLSCE! „Goniec Miński" donosi, że „grono osób życzliwie dla młodzieży rosyjskiej usposobionych" zabiega obecnie o stworzenie uniwersytetu rosyjskiego w Mińsku, gdyż wskutek bolszewizmu w Rosyi młodzież rosyjska jest pozbawiona możności studyów. Na siedlisko tego zakładu wybrano już Mińsk.

ZE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO. Cześć Stonawianom! W Stonawie znajdują się — jak wiadomo — groby poległych w obronie Śląska w dniach zdradzieckiego napadu czeskiego. Na WW. Świętych wojsko czeskie i tajna policya

pilnie zważali, by nie doszło na cmentarzu do jakichś manifestacyi. Mimo nadzwyczajnie czujnej uwagi Czechów ludność miejscowa między godz. 5 i 6 wieczorem **udekorowała wspólny grób bohaterów**, ustawiła krzyż brzozowy z odpowiednim napisem i **zaświeciła 20 świec**. Policyjne wyżły czeskie tropią już trzeci dzień za sprawcami „polskie demonstracye" i pienią się ze złości, że nie mogą ich dopaść.

Rozwiązanie Wydziału gminnego w Dąbrowie
Czesi w prowokacyach swych nie ustają. W poniedziałek przed południem rozwiązany został Wydział gm. w Dąbrowie. Kancelaryę gminną opieczętowano. Czesi w miejsce rozwiązanego Wydziału gminnego chcą powołać do życia czeską Komisyę administracyjną dla sprawowania rządów w gminie. W ubiegły czwartek rozwiązano również Wydział gminny w Porębie.

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH GRUP ZAWODOWYCH I STOWARZYSZEŃ.

Ze względu na drożyznę papieru i koszta druku zmuszeni jesteśmy z dniem dzisiejszym do pobierania opłat za komunikaty.

Wszelkie komunikaty po K 5, zabawowe po K 10 za każdy raz.

Administracya „Naprzodu".

Z życia partyjnego.

POSIEDZENIE KOMISYI PRAWNICZEJ RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. w Krakowie odbędzie się w poniedziałek, 10 listopada 1919 o godzinie 6 wieczór w sali Rady Robotniczej, przy ulicy Dunajewskiego 5, II. p. Wzywamy tow. z Borku Fałęckiego o jawienie się bezwarunkowe. **Prezydyum.**

BACZNOŚĆ SZEWCY! W niedzielę d. 9 bm. o g. 3 po poł. odbędzie się **zgromadzenie robotników szewskich** w stow. zw. robotniczych III. piętro ul. Dunajewskiego 5. Przybywajcie licznie. Sprawy bardzo ważne.

DO WIADOMOŚCI ROBOTNIKÓW SZEWSKICH. Dyżury w związku szewców odbywają się w poniedziałki, środy, i soboty od godz. 7 do 9 wieczór. W niedzielę rano od 9 do 1? ul. Dunajewskiego 5. III. p.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY W KRAKOWIE. Zgromadzenie poufne odbędzie się w środę 12 listopada b. r. w sali Związku Stow. robot. Dunajewskiego 5. Początek o 6 wieczór. Wzywamy wszystkich, jak również maszynowych robotników i robotnice o bezwarunkowe przybycie. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Dnia 11-go bm. odbędzie się Zgromadzenie kaflarzy o godz. 5-tej po poł w sali Zw. R. Dunajewskiego 5, II. p. sprawy **bardzo ważne i naglące. Towarzysze! pokażcie swą siłę,** jawcie się jak najliczniej! Niechaj nie braknie z was nikogo. **Zarząd.**

WPISY DO KONSUMU ROBOTNICZEGO W DĘBNIKACH przyjmuje sklep p. **Pędziwiatra.** Zgromadzenie informacyjne odbędzie się w dn. 29 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu p. Pędziwiatra.

ZABAWĘ TANECZNĄ urządza Stow. personalu pomocy drukarskiej w sobotę dnia 15 listopada w sali Związków robotniczych, Dunajewskiego 5, II. piętro. Wstęp na zabawę 10 koron tylko za zaproszeniami, które wydaje się w poniedziałki, środy i piątki, począwszy od 3 listopada w Stowarzyszeniu, ul. Dunajewskiego 5, III. p. od godziny 6—7 wieczór. Bilety wstępu będzie się sprzedawać na zabawie tylko do godziny 12-tej w nocy.

DO METALOWCÓW W KRAKOWIE I OKOLICY. Zarząd grupy metalowców w Krakowie urządza dnia 8-go listopada br. w sali domu robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5 towarzyski wieczorek z Bazarem [illegible]krowo-owocowym i tańcami. — Wstęp tylko za zaproszeniami, po które zgłaszać się można u tow. Papińskiego za złożeniem 10 koron na pokrycie kosztów wieczorku. **Z[illegible]**

Rada Nadzorcza uchwałą z dnia 5 listopada 1919 zaprasza Członków na

Walne Zgromadzenie

Spółki spożywczej drukarzy i pokr. zawodów „Pomoc" w Krakowie na dzień 16 listopada 1919 r. o godz. 10 przedpoł. w lokalu Stowarzyszenia drukarzy i litografów „Ognisko" w Krakowie, Rynek główny l. 12, III. p.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi za rok 1918/19.
3. Sprawozdanie Komisyi kotrolującej.
4. Wnioski Rady Nadzorczej.
5. Wybór 2 członków Rady Nadzorczej i zatwierdzenie 2 zastępców Dyrekcyi.
6. Zmiana Statutu.
7. Odczytanie sprawozdania o lustracyi.
8. Wnioski Członków.

Jeżeli o oznaczonej godzinie nie zbierze się potrzebna ilość członków, w godzinę później odbędzie się prawomocnie zwołane Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym.

Karol Kozłowski, sekr. Michał Giza, prezes.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).